Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 46 | Kraków, czwartek 26 lutego 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
[illegible] 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niezwykła droga

Trudno zrozumieć, dlaczego splot spraw, które powstały z racji wystąpień majora Kubali takie przybrał formy, jakich jesteśmy świadkami. Jak wiadomo, podczas rozprawy, zakończonej zasądzeniem go na rok więzienia i na wydalenie z korpusu oficerskiego, zeznał był major **Kubala**, że służbowo składane przezeń raporty nie odnosiły żadnego skutku; bezskutecznemi pozostały również prośby o przedstawienie go do raportu do ministra spraw wojskowych.

Ponieważ — dowodził mjr. Kubala dalej — wszystkie usiłowania w drodze oficjalnej nie dały rezultatu, uważał on, że jedyną drogą ratowania sytuacji, która się może odbić fatalnie na sile zbrojnej państwa, jest zwrócenie się do całego szeregu osób przez rozesłanie anonimów.

Na tejże rozprawie (przypominamy nasze sprawozdanie w numerze 37) trybunał odrzucił wniosek o przeprowadzenie dowodu prawdy, gdyż zagrażałoby to interesom państwa...

Wyrok, skazujący majora Kubalę nie jest dotąd prawomocny; w chwili, gdy to piszemy, nie zostały nadto jeszcze ogłoszone motywy wyroku. Po otrzymaniu ich — co tymczasem mogło już nastąpić — obrońca oskarżonego, mec. Hofmokl-Ostrowski wniesie zażalenie nieważności wyroku do Najwyższego sądu wojskowego.

Ale jakie widzimy przejście do ciągu dalszego? Oto prokurator przy wojskowym Sądzie okręgowym płk. **Zieliński przesłuchał w charakterze świadka majora Kubalę w związku z dochodzeniem, wytoczonem szefowi departamentu lotnictwa płk. Rayskiemu.** Major Kubala — jak donoszą dzienniki warszawskie — **„przedstawił wszelkie dane i dokumenty, jakiemi rozporządza w tej sprawie“.**

Słowem, stało się to, o co naprożno zabiegał w drodze służbowej tenże Kubala. Tylko, że cel powyższy osiągnięty przezeń został w drodze dziwnej. Trudno pojąć, dlaczego odmową wysłuchania i rozpatrzenia jego zarzutów spowodowano powstanie **anonimów**, wnoszących do sprawy pewien posmak **skandalu?**

Jeżeliby chodziło o to, ażeby jakieś ewentualne mankamenty w zakresie spraw lotniczych nie przedostały się do wiadomości zagranicy — to właśnie „intermezzo“ sądowe, bez którego obyłoby się normalnie, zwróciło uwagę powszechną na stosunki lotnicze u nas, a odmówienie oskarżonemu przedłożenia dowodów prawdy, mogło raczej nasuwać przypuszczenie, że chodzi o zatajenie jakichś poważnych niedomóg. Wskazywaliśmy doraźnie, że ewentualne braki, wymagające naprawy, mogłyby trafniej zostać osłonięte przed „niedyskretnemi“ oczyma drogą zarządzenia tajnej rozprawy.

Ale, jak powiadamy, to wszystko, **cały ten rumor byłby do uniknięcia,** gdyby majorowi Kubali dano możność przedstawienia tych „danych i dokumentów“, w czasie, gdy kołatał o przedstawienie go do raportu do ministra spraw wojskowych.

Tymczasem wówczas traktowano go jakby natręta, albo jakiegoś manjaka, nad którego skargami przechodzi się do porządku dziennego, a teraz **jego materjał ma być między innemi substratem dochodzeń przeciwko szefowi lotnictwa, pułkownikowi Rayskiemu...** Dlaczego — w tem leży trudność zrozumienia — te same dokumenty, na które musiał się przecież powoływać major Kubala, były „a limine“ odrzucane czy dyskwalifikowane, dopóki był on oficerem, a mają być brane pod uwagę, gdy sąd (chociażby dopiero w pierwszej instancji) uznał go za niegodnego noszenia munduru oficerskiego?

A w dodatku, co sprawę tę bardziej podkreśla — **nazwisko majora Kubali nabrało było rozgłosu i poza granicami Polski — a zwłaszcza w Ameryce,** gdzie Polonja amerykańska żywo interesowała się jego planami i próbą przelotu przez Atlantyk.

* * *

Abstrahując zresztą od tej sprawy, z przykrością stwierdzić musimy, że mnożenie się wielkich skandalów i mniejszych skandalików rzuca na stosunki w Polsce światła lub światełka niepożądane, co nie przysparza nam miru.

Trzy stronnictwa chłopskie łączą się w jedno

Jak już donosiliśmy, dnia 15 marca odbędzie się w Warszawie kongres wszystkich trzech stronnictw ludowych, a więc Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.

Stronnictwa te utworzyły na terenie sejmowym wspólny klub poselski, lecz w kraju zachowały swoje odrębne organizacje.

Jak się dowiadujemy, kongres dokona ostatecznego połączenia wszystkich trzech wielkich partyj chłopskich w jedno wspólne stronnictwo.

Sprawa nazwy tego politycznego stronnictwa nie jest jeszcze ustalona, natomiast utrzymuje się przekonanie, że prezesem tego stronnictwa zostanie poseł Witos.

Dziś rokowania w przemyśle naftowym

W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC

Jak wiadomo, Izba pracodawców w przemyśle naftowym zawiadomiła związki zawodowe dnia 16 lutego, że obniżyła płace robotnikom w przemyśle naftowym od 1 lutego o 14%.

Centralne Związki górników, metalowców, chemicznych zareagowały na tego rodzaju dotychczas niepraktykowane, przynajmniej w przemyśle naftowym, zarządzenie przemysłowców ogłoszeniem powszechnego strajku od 1 marca w całym przemyśle naftowym. Zdecydowane stanowisko robotników naftowych i ich klasowych Związków (na szczęście innych Związków w przemyśle naftowym niema), skłoniło przemysłowców do zmiany stanowiska. Zawiadomili oni przecież związki, że nie chcą sprawy obniżki płac jednostronnie rozstrzygać, proponują odbycie w tej sprawie **wspólnej konferencji** z przedstawicielami związków **we Lwowie w dniu 26 lutego.** Związki naturalnie zgodziły się na odbycie wspólnych narad w nadziei, że przemysłowcy naftowi dadzą się przekonać o bezsensowności zarządzonej obniżki płac i zarządzenie to cofną. Gdyby jednak przemysłowcy chcieli mimo wszystko obniżkę płac przeprowadzić, możemy już teraz z całą stanowczością oświadczyć, że robotnicy naftowi na to się nie zgodzą i przystąpią do strajku.

Żądanie obniżki płac przez przemysłowców z racji obniżki cen produktów rolnych, która zresztą wędruje w całej wysokości do kieszeni pośredników, jest wysoce nie na miejscu. Bo nawet, gdyby i robotnicy skorzystali ze spadku cen produktów rolnych, spowodowanych kryzysem w rolnictwie, to jakiem prawem chcą przemysłowcy nędzę chłopa zdyskontować na swoją korzyść? Przecież daleko sprawiedliwiej będzie, gdy z faktu, że chłop sprzedaje swoje produkty taniej skorzysta robotnik, a nie przemysłowcy, którzy sprzedają przetwory ropne po nieobniżonej cenie. Wreszcie musimy i tu podkreślić, że dalsza obniżka płac robotniczych musi się przyczynić do dalszego pogłębienia kryzysu, nietylko w przemyśle, ale i rolnictwie. Bo przecież jasnem jest, że o ile robotnik zarobi więcej, to wówczas i chłop będzie miał komu sprzedać — i to w zwiększonej ilości, odpowiednio do wzrostu płac — swoje produkty rolne.

A zatem robotnicy naftowi walcząc o utrzymanie dotychczasowych płac, walczą również przeciw pogłębianiu kryzysu i dalszemu wzrostowi bezrobocia.

Jan Stańczyk.

Bomba

której nie było

Prokurator Grabowski zapowiedział apelację co do całości wyroku w sprawie „zamachu“ na marszałka Piłsudskiego.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 24-go lutego 1931 roku. Sygn. IV Pr. 39/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 24 lutego 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 20 lutego 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 20 lutego 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 41 z daty 20 lutego 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod napisem **„CZARNA BROSZURA“** od słów „unicestwili kontrolę“ do słów „i wolności“, od słów „będącego wynikiem“ do słowa „jedynowładztwa“ i od słów „obciążają one“ do słów „szeregiem gwałtów“, albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z § 300 u. k. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski, m. p. Protokolant: (—) Strawiński m. p.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 24-go lutego 1931 roku. Sygn. IV Pr. 40/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 24 lutego 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 21 lutego 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 21 lutego 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 43 z daty 22 lutego 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 6 pod napisem **„DO DELEGATÓW NA ZJAZD MIAST“** od słowa „została“ do słowa „rozwiązana“, od słów „nie uznać“ do słów „komisarskiemi rządami“, od słowa „Bojkotować“ do słowa „samorządu!“, albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona zbrodni z § 65 b. u. k. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski, m. p. Protokolant: (—) Strawiński, m. p.

Jaka to współpraca?

Pełny tytuł BB zawiera, jak wiadomo, hasło i zobowiązanie do współpracy z rządem. O tę współpracę właśnie chodziło, gdyż przedtem — tak sanacja utrzymuje — Sejm przeszkadzał rządowi w jego pracy, sam zaś albo nic albo źle robił. Scharakteryzowano — ku ogólnej wesołości — tę współpracę jako „radosną twórczość", tak radosną, że kilka tuzinów ludzi ma istotnie powód do radości, masy zaś mają tysiące powodów do smutku.

Stańmy jednak na gruncie faktów: Sejm w ogromnej swej większości deklaruje swą gotowość do współpracy z rządem. Współpraca w potocznem zrozumieniu znaczy: podzielić się jakąś pracą, wykonywać ją wspólnemi siłami. Czy o takim podziale pracy między rządem a Sejmem można mówić, co więcej — czy się jej owoce widzi?

Sejm zebrany jest trzeci już miesiąc. Przez ten czas przeszło przez jego alembik dużo przedłożeń, dużo uchwalono ustaw. Jaki był udział w nich BB? Wertujemy djarjusze sejmowe i nie znajdujemy w nich ani jednego wniosku wyszłego z inicjatywy większości, ani jednej ustawy na podstawie takiego wniosku uchwalonej. Większość pojęła współpracę w idealny dla siebie sposób, jak to się mówi — odwalała wszystkie kawałki po kolei, nie siląc się ani na własne pomysły ani na próbę poczynienia jakichś istotnych zmian w tem, co jej rząd do uchwalenia przedkładał.

Weźmy np. budżet. Jakie myśli i jakie fakta mieszczą się w nim ze strony „współpracowników"? Uchwalono go bez żadnych istotnych zmian, zgodzono się na wszystko, co rząd przedłożył, bez poważnych usiłowań a nawet prób wykazania — tę pracę zostawiono opozycji — nierealności kolumn cyfrowych i artykułów ustawy skarbowej. Stało się tak z tego prostego powodu, że rząd nie w tym celu spreparował sobie tę większość, aby miała prawo krytyki lub jeszcze więcej: prawo przekreślania planów rządowych. Nie, rząd tak współpracy z BB nie rozumie i taką współpracę odrzuca. Współpraca wedle pojęcia i intencji twórcy większości ma polegać na roli listka figowego, pod którego osłoną kryje się wola jednostki, droga systemu, do przebycia której współpracy nie potrzeba, temmniej krytyki czy kontroli.

Teraz, gdy Sejm zakończył prace budżetowe i sesja zwyczajna ma się ku końcowi, ten fałsz o współpracy występuje jeszcze jaskrawiej. Nie jest dziś nawet pewnem, czy po 15 marca, gdy i Senat zakończy obrady nad budżetem, Sejm pozostanie na sesję nadzwyczajną; niewiadomo dlatego, że rząd nie występuje z większemi przedłożeniami, po BB zaś takich spodziewać się nie można. Jedyną deską ratunku przed odesłaniem do domu ma być sprawa uchwalenia nowej konstytucji. I na tej właśnie sprawie okazuje się, jaką wartość ma słowa „współpraca" w nazwie większości. Rząd, jak dotychczas i czego spodziewają się nadal, wobec sprawy konstytucyjnej zajmuje stanowisko może ciekawego obserwatora, w żadnym razie ani z inicjatywą ani nawet z pomocą — współpraca polega przecież na wzajemności — nie wystąpił. Nie chcemy tej obojętności rządu traktować w sposób żartobliwy, mianowicie na co rządowi nowa konstytucja, kiedy i na podstawie starej może i robi wszystko, co mu się podoba. Nie, tu idzie o rzecz głębszą, o zasadniczą niemoc „współpracowników" do rozwiązania zagadnienia, które to rozwiązanie ktoś inny sobie zastrzegł. Wiadomo przecież z wywiadów wyborczych p. Piłsudskiego, że potrafił on krytykować, wyśmiewać istniejącą konstytucję, ale nie zdecydował się jeszcze, jak ma wyglądać wedle jego zapatrywania i potrzeb nowa. Daremnie więc sili się BB na udawanie, że najbliższy czas Sejmu będzie poświęcony zmianie konstytucji — chyba, że spodziewa się, że w ciszy i spokoju Madery zrodzi się projekt, nad którym BB będzie „współpracował" w takisam sposób jak nad budżetem tj. wszystko przyjmie, wszystko uzna za mądre, dobre, pożyteczne dla państwa w teraźniejszości i przyszłości.

Można więc dać spokój gadaniu o współpracy i wrócić do właściwego terminu, do prawdziwej swej roli narzędzia rządu do odgłosowania wszystkiego, do czego rząd ani współpracy BB nie potrzebuje ani o nią nie prosi. Czy ktoś wyobraża sobie, żeby taki „współpracownik" miał w jakimkolwiek wypadku odwagę sprzeciwić się tj. korzystać z samodzielnego zdania, które współpracownikowi przysługuje? Śmieszne przypuszczenie odnośnie do stosunku między rządem a BB i dlatego „współpraca" nie jest współpracą, tylko posłuchem dla rozkazów. I to jest naturalne tam, gdzie komendę mają wojskowi a wśród komenderowanych wojskowi lub udający takich mają największy wpływ.

„Obowiązek spadania cen"

Urzędowy organ ministerstwa przemysłu i handlu „Polska gospodarcza", polemizując z żądaniami sfer przemysłowych, aby rząd jako rekompensatę za obniżenie cen obniżył podatki, pisze: „Ceny artykułów przemysłowych mają obowiązek dostosowania się do poziomu cen artykułów rolniczych". Zachodzi tu albo nieporozumienie albo wprost niezrozumienie stanu rzeczy. Rząd, domagając się — bez zastosowania przymusu — obniżenia cen, wychodzi z założenia, że obniżenie powiększy konsumcję, przez co przemysł otrzyma odszkodowanie. Tymczasem przemysłowcy obracają koła do góry ogonem: zgodziliby się na obniżenie cen pod warunkiem obniżenia kosztów produkcji, a najlepszem tj. najłatwiejszem ich zdaniem obniżeniem tych kosztów byłoby obniżenie płac robotniczych i świadczeń społecznych.

Rząd o obniżeniu podatków nie myśli, przeciwnie — niektóre powiększa, niektóre wprowadził nowe. Przemysłowcy takiej metody „rekompensaty" nie uznają i dlatego p. Wierzbicki, nie mogąc zmusić rządu, krzyczy: koniec z obniżaniem cen, więcej nie można. Tosamo zresztą *robi*, nietylko mówi, rząd. Czytamy bowiem, że rząd uważa akcję obniżenia cen w przemyśle włókienniczym za ukończoną; widocznie przemysłowcy łódzcy znaleźli „argument" dla przekonania sfer miarodajnych, że płac robotniczych więcej obciąć nie można.

A teraz obowiązek dostosowania cen przemysłowych do rolniczych. Jest to żądanie ogólne, popularnie nazywane „zamknięciem nożyc", ale właśnie dlatego — beznadziejne. Na tym poziomie, na jakim obecnie stoją produkty rolnicze, artykuły przemysłowe stanąć nie mogą z tego prostego powodu, że przemysłowcy mają zupełnie inne wymagania pod względem zarobków i stopy życiowej niż masy chłopsko-rolnicze. Czy np. w sferach przemysłowych jest do pomyślenia następujące autentyczne zdarzenie, które podaje „Kurjer Warszawski" z opisu p. Podoskiego jego podróży po kraju? Opowiada on:

„Opowiadano mi fakt, który miał się zdarzyć na granicy Suwalszczyzny i Łomżyńskiego. Spaliło się jakieś gospodarstwo. Przyjechał t. zw. „taksator szkód". Zjawił się pod wieczór. Miał tyle tylko czasu, żeby za dnia obejrzeć pogorzelisko. Akt, czy protokół, musiał robić już po zapadnięciu nocy. Zwraca się do poszkodowanych:

— Światła...!

Zakłopotali się chłopi.

— Nie mamy nafty. Niema za co kupić. Nie palimy lamp...

— To może są świece?

— Świec też nikt u nas nie używa. Idziemy spać zaraz po zachodzie słońca...

— Ależ ja muszę dziś jeszcze wyjechać! Nie będę mógł sporządzić opisu!

Wówczas chłopi zaproponowali, żeby taksator dokonał aktu... przy świetle gromnicy, gdyż tak się zdarzyło, iż w jednej z chałup leżał nieboszczyk".

Jeżeli — tu znowu zacytujemy „Słowo" wileńskie — pud (około 17 klg.), żyta kosztuje 1'50 zł. czyli około 9 zł. za 100 klg., jaki powinienby być „obowiązkowy" stosunek cen przemysłowych do rolniczych, czyli ile np. musiałaby „obowiązkowo" kosztować para butów czy koszula chłopska?

Z tego zestawienia można wyciągnąć wniosek, jak poważnie i fachowo sfery miarodajne traktują sprawę obniżania cen. Te sfery, które przecież święcie wierzą w regułę kapitalistyczną o wolnej konkurencji sił, piszą sobie tak z niczego o jakimś obowiązku dostosowania cen, jak gdyby przemysł naprawdę oglądał się — wbrew swemu interesowi — na to, jakie są ceny produktów rolniczych. Dyletantyzm, nie poważna próba ujęcia wielkiego zagadnienia.

Sytuacja gospodarcza w styczniu

W OŚWIETLENIU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Bank gospodarstwa krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w styczniu r. b.:

Trudności gospodarcze Polski nie zelżały przez styczeń r. b. W związku z dużem zapotrzebowaniem pieniężnem rolnictwa **sytuacja kredytowa kształtowała się nadal niepomyślnie.** Działalność kredytowa banków prywatnych zmniejszyła się z powodu braku odpowiednich materjałów dyskontowych. **Portfel wekslowy Banku Polskiego uległ również dość silnemu zmniejszeniu.** Obroty kredytowe banków państwowych wykazały natomiast dalszy wzrost.

Położenie rolnictwa doznało dalszego pogorszenia.

Na wzrost trudności wpłynął pozatem spadek eksportu towarowego w styczniu. Wywóz węgla kamiennego był natomiast nieco większy, niż w grudniu ub. roku. **Ogólny zbyt węgla obniżył się jednak wskutek spadku sprzedaży na rynku krajowym.**

Produkcja hut żelaznych zwiększyła się w porównaniu z grudniem roku ub., do czego przyczynił się równocześnie wzrost zamówień rządowych. Pewien wzrost wykazały również zamówienia w przemyśle metalowym.

Rozmiary wytwórczości przemysłu włókienniczego, wskutek częściowego unieruchomienia na początku miesiąca szeregu większych przedsiębiorstw, zmniejszyły się w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Stan zatrudnienia przemysłu metalowo-maszynowego z powodu sezonowego zastoju, oraz słabego napływu zamówień był nadal niski. Położenie przemysłu drzewnego nie wykazuje polepszenia.

Szczególnie obniżył się zbyt cukru, zarówno w kraju jak i na eksport.

Obroty w handlu wewnętrznym, po nieznacznem ożywieniu przedświątecznem w grudniu, obniżyły się przy utrzymaniu tendencji spadkowej cen.

Rozmiary wymiany towarowej z zagranicą doznały znacznego ograniczenia zarówno w eksporcie jak i w imporcie.

Wzrost liczby bezrobocia był mniejszy, niż w grudniu ub. roku, jednak **ogólny stan bezrobocia przekroczył znacznie zeszłoroczny poziom.**

Jak w świetle tego sprawozdania wygląda niepoprawny optymizm sfer rządowych?

Szabla i węgrzyn

Sanacyjny „Express Poranny" donosi — ku wielkiej niewątpliwie radości „Legji mocarstwowej" — że szabla marszałka Piłsudskiego, zgubiona w przejeździe przez Francję, znalazła się. Pozostała w wagonie salonowym, który został, gdy p. Piłsudski przesiadł się na okręt, odesłany do Warszawy. Znaleziono ją wreszcie! A że radości zarówno jak i cierpienia idą zazwyczaj w parze, więc przy poszukiwaniach za szablą, znaleziono i to, czego nie szukano. Dwie butelki wina węgierskiego, ulubionego napitku pana na Pikiliszkach, zostały również zapomniane w wagonie! Zarówno szabla, jak i węgrzyn zostały natychmiast odesłane na Maderę. „Express Poranny", za którym podajemy powyższe informacje, nie pisze, czy cenne te przedmioty powiózł specjalny kurjer, czy też zawierzono jej zwyczajnej poczcie. Musimy zatem i my pozostawić czytelnika w tej niepewności.

Tow. poseł Chobot w obronie polskości
na Śląsku czeskim

Tow. Emanuel Chobot, polski poseł do Sejmu czechosłowackiego z ramienia Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji, wygłosił 13 bm. w Sejmie czechosłowackim w Pradze mowę w obronie praw Polaków w Czechosłowacji, którą to mowę podajemy poniżej w ważniejszych ustępach:

„W obecnym czasie największe rozgoryczenie wśród mniejszości polskiej wywołał spis ludności i skandaliczne praktyki podczas niego, praktyki, zdążające widocznie i konsekwentnie do tego, aby mniejszość polską zniszczyć. Największem bezprawiem w tej akcji było zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, aby na Śląsku Cieszyńskim dopuszczono do oznaczenia narodowości słowem Ślązak-Czechosłowak, Ślązak-Niemiec, Ślązak-Polak, Ślązak-Ślązak, lub samem słowem Ślązak. Jeżeli już wynaleziono nową narodowość Śląska, to dlaczegoż tejże śląskiej narodowości nie wykazuje się w statystykach oficjalnych, dlaczego nie wykazuje się jej w sprawozdaniach statystycznych i innych odnośnych ustawach i aktach państwowych?

Pocóż się to stało? Trzeba było uczynić zadość żądaniom miejscowych czynników i miejscowych władz, zdążających do zniszczenia mniejszości polskiej, boć żaden Czech, ani Niemiec, nie poda narodowości Śląskiej, ale podać ją może tylko nasz lud, który był polskim od wieków, a którego dawni germanizatorzy uczyli, że nie jest polski, lecz śląski wasserpolnisch, a przez to austrjacko-niemieckim. Nawet osławiona z tępienia żywiołów słowiańskich Austrja nie dopuszczała do oznaczenia narodowości słowem Ślązak.

Drugiem takiem pokrzywdzeniem naszej ludności była nominacja komisarzy spisowych na Śląsku Cieszyńskim. W powiecie frysztackim i czesko cieszyńskim zamianowano w myśl przyrzeczeń p. ministra spraw wewnętrznych także pewną ilość komisarzy spisowych narodowości polskiej. Kiedy przedstawiciele ludności polskiej długo przed nominacją komisarzy interwenjowali u starostów powiatowych we Frysztacie i Czeskim Cieszynie w sprawie nominacji komisarzy spisowych, przyrzekli obaj naczelnicy powiatu, że zamianują także polskich komisarzy spisowych, ale domagali się, aby im podano nazwiska tylko takich osób, które nie są zaangażowane ani w sprawach politycznych ani w walce narodowej, przyrzekając, że tak samo stanie się ze strony czeskiej.

W myśl tego podaliśmy spis nazwisk takich osób, ale wśród tych osób jeszcze starannie przesiewano i zamianowano pewną liczbę, która jednak nie odpowiadała stosunkowi mieszkańców obu narodowości w poszczególnych gminach. Natomiast zamianowano wielką liczbę Czechów, ale to nie ludzi bezstronnych i nieczynnych w agitacji, ale owszem w wielu gminach ludzi takich, którzy znani są ze swego szowinizmu i szkodzenia wszystkim tym, którzy przyznają się do narodowości polskiej.

Gorzej jeszcze, zamianowano komisarzami spisowymi znanych agitatorów czeskich w okręgach robotniczych i to inżynierów, majstrów i innego rodzaju przełożonych tych robotników. Mianowano, jak powiedziałem, ażeby okazać na zewnątrz równe traktowanie mniejszości polskiej także komisarzy Polaków, ale nominacja ta była, jak zaznaczyłem tylko objawem nieszczerości, bo mianowano ich po to, aby po nich czescy rewizorzy spisowi mogli cały ich objektywny wynik pracy skorygować, ażeby potem czescy rewizorzy za nimi szli od domu do domu i tam stwierdzali, a w wielu miejscach naklaniali lud do tego, by to, co wobec komisarza polskiego o swojej narodowości powiedzieli, odwołali. Nominowano ich po to, aby potem pociągać ich do dyscyplinarnego i karnego dochodzenia, że rzekomo oni dopuścili się przekroczenia wobec rozporządzenia spisowego i wobec zarządzeń władz. Cały szereg skarg podano na komisarzy polskich spisowych za to, że rzekomo zapisali narodowość polską, chociaż dana osoba jest narodowości śląskiej. Każde słowo, które komisarz polski wobec strony powiedział, podlegało krytyce, z każdego kroku starano się wykuć dla niego oskarżenie, a rezultat ich bezstronnych spisów został już potem w odpowiedni sposób przez namawianie ludzi, przez grożenie itp. skorygowany.

W dniu 25 listopada 1930 bowiem przed samym spisem ludności, kiedyśmy się dowiedzieli o nominacjach i kiedyśmy się dowiedzieli również o wewnętrznem zarządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, że dopuszczone jest na oznaczenie narodowości słowo Ślązak, udaliśmy się do p. ministra razem z posłem dr. Bnzkiem w towarzystwie prezesa klubu posłów czechosłowackiej socjalnej demokracji posła Tomaszka i tam domagaliśmy się, żeby wewnętrzne zarządzenie cofnął, oraz aby spowodował jeszcze zmianę w nominacjach komisarzy.

Pan minister wtedy odpowiedział, że **uznaje, iż niema narodowości śląskiej** i że niesłuszne jest to, iż nominacje komisarzy spisowych zostały w ten sposób przeprowadzone, ale odpowiedział, że już niema czasu na odwołanie tego zarządzenia, ani także na przemianowanie komisarzy spisowych. Było to widoczne wykręcanie się sianem, bo akcja spisowa miała się zacząć dopiero 2 grudnia, a do tego czasu było dosyć czasu, aby nietylko oba starostwa w Czeskim Cieszynie i we Frysztacie zwołały komisarzy i zawiadomiły ich, że nie wolno przyjmować oznaczenia Ślązak z przymiotnikiem, lub bez przymiotnika, ale było nawet dosyć czasu do wykreślenia nieodpowiednich komisarzy i nominowania innych. Dowiedzieliśmy się wtedy także ciekawe szczegóły, odnoszące się do spisu. Naprzykład powiedział p. minister, że jakaś specjalna komisja znawców uznała, że ze względów na brak uświadomienia narodowego na Śląsku Cieszyńskim należy przy spisie dopuścić słowo Ślązak na oznaczenie narodowości.

Niestety nie znamy tych uczonych znawców, aby ich można ewentualnie zareprezentować do jakiejś akademji, do specjalnego uznania za ich światowej sławy wynalazek. Czy na Śląsku Cieszyńskim istnieje rzeczywiście brak uświadomienia narodowego? Dlaczegoż wewnątrz Moraw, gdzie we wioskach nikt nie mówi, że jest Czechem, nie pozwolono na oznaczenia narodowości przez słowo Morawian lub Hanak? Przecież naczelnik powiatu frysztackiego w odnośnym referacie, jak nam w ministerstwie przyznano, odpowiedział na pytanie, czy należy jeszcze dopuścić oznaczenie Ślązak jako narodowość, że na Śląsku Cieszyńskim są już tak dalece stosunki wyjaśnione i ludność jest tak dalece uświadomiona, że **każdy obywatel wie, do jakiej narodowości należy.**

Na dalsze nasze pytania, czy w statystyce wykaże się także narodowość śląska, odpowiedział p. minister, **że nie**, iż tych, którzy się podają jako Ślązacy-Czechosłowacy, zaliczy się do narodowości czechosłowackiej, tych, którzy się podają za Ślązaków-Polaków — do polskiej, za Ślązaków-Niemców do narodowości niemieckiej, a tych, którzy podają na oznaczenie swej narodowości tylko Ślązak, do narodowości innych. Dlaczegóż tutaj kłamać? Dlaczego wstydzić się tego, że stwarza się w Czechosłowacji dziwolągi, których nigdzie na świecie niema?"

W dalszym ciągu tow. Chobot przedstawił obszernie metody, jakiemi wywierano na Polaków nacisk, by dali się zapisać jako Ślązacy-Czechosłowacy, lub gdzie się to nie udało, jako Ślązacy bez dodatków. **Grożono przedewszystkiem wydaleniem z pracy**, zwłaszcza komisarze, którzy byli przełożonymi spisywanych.

Kiedy przeszli komisarze, zaczęli prace swoje rewizorzy, którzy dziwnym trafem nie znaleźli chyba ani jednego wypadku, gdzieby ten, co podał narodowość czeską lub śląską, był podejrzany o fałszywe zeznanie. Z wielu gmin mamy protokoły, **w jaki sposób rewizorzy, albo osobiście chodzili po domach i namawiali ludzi, którzy przyznali się do narodowości polskiej do zmiany oznaczenia narodowości, albo wzywali mężczyzn i kobiety, czy to do urzędów gminnych, czy też do szkół i tam nakłaniali ich w najróżnorodniejszy sposób, aby swoje zeznania co do narodowości zmienili na narodowość czeską, lub śląską i tutaj bez gróźb, próśb i obiecanek się nie odbyło.**

Szczególnie grasowali rewizorzy w tych okręgach, gdzie komisarzami spisowymi byli Polacy. Tutaj chciano nietylko zmienić oznaczenie narodowości polskiej, ale umyślnie za wszelką cenę uzyskać materjał dla oskarżenia komisarzy Polaków.

Tych ludzi, których ani komisarze spisowi, ani rewizorzy spisowi nie zdołali nakłonić do zmiany zapodania o narodowości, jeszcze potem ciągnięto do odpowiedzialności do urzędów powiatowych. Całe mnóstwo, ale znowu tych, którzy podali narodowość polską przy spisie, zostało oskarżonych przez rewizorów, względnie komisarzy spisowych o nieprawdziwe podanie narodowości. Ludzie ci musieli porzucić swoją pracę, stracili zarobek, musieli nieraz podnieść znaczne wydatki na kolej lub tramwaj, stracili czas tylko dlatego, że za wszelką cenę chciano z nich zrobić albo Czechów albo Ślązaków. W urzędzie powiatowym przesłuchiwał potem tych ludzi urzędnik nieraz w towarzystwie tłumacza i wszelkiemi sposobami wmawiał w nich, że nie są Polakami.

Czasem urząd powiatowy zamiast tych ludzi wzywać do siebie, posyłał do nich żandarmów i żandarmi chodzili po domach, wykazując, że zapodanie o narodowości, podane przy spisie przez danego obywatela, jest nieprawdziwe i domagali się, aby dany obywatel zapisał narodowość czeską lub śląską. Przez dwa miesiące ludność polska narażona była na szykany i na prześladowania z powodu tego tylko, że przyznaje się do swojej narodowości.

Wobec tego oświadczam w imieniu wszystkich stronnictw politycznych na Śląsku Cieszyńskim, że spis ludności, przeprowadzony w dniu 1 grudnia 1930 roku został na Śląsku Cieszyńskim przeprowadzony sposobem, nie zgadzającym się z ustawowemi przepisami państwa i że wobec tego wyniki tego spisu pod względem stwierdzenia stanu narodowościowego na Śląsku Cieszyńskim uznajemy za **nieważne i nieobowiązujące**. Będziemy się **wszelkiemi** ustawowemi środkami domagali tego, ażeby spis ten został skorygowany i żeby przeciwustawowe zarządzenia odnośnie narodowości ślązakowskiej zostały zniesione. Tak samo domagamy się tego, ażeby ci komisarze i rewizorzy spisowi, jako też te czynniki urzędowe, które dopuściły się przestępstwa przepisów ustawowych przy przeprowadzeniu spisu, byli pociągnięci do odpowiedzialności. Żądamy także, żeby tak długo, dopóki w sposób zgodny z przepisami ustawowemi, obowiązującemi dla całego państwa, bez stosowania jakichś wyjątkowych rozporządzeń dla powiatów, zamieszkałych przez polską ludność, nie zostanie spis ludności pod względem stwierdzenia stanu narodowościowego skorygowany, został miarodajnym dla stosowania praw językowych i przydzielania subwencji conajmniej stan według spisu ludności z roku 1921.

Za obniżką płac robotniczych

„ICK", najświeższej daty „organ robotniczy", doniósł, że „w dniach 19 i 23 bm. odbyły się konferencje przedstawicieli wszystkich Związków zawodowych województwa krakowskiego, stojących na gruncie parlamentarnej robotniczej grupy posłów i senatorów BBWR o scalenie zawodowego ruchu robotniczego".

To szumne doniesienie znaczy poprostu, że p. dr. Emil **Bobrowski** odbył narady z **Czumą, Cendrowskim i Jaichem**, jakby tu „coś zrobić".

Ci czcigodni eks-socjaliści i eks-komuniści postanowili istotnie „coś zrobić", a mianowicie utworzyć „komisję porozumiewawczą" celem porozumiewania się między sobą. Przewodniczącym tej „komisji porozumiewawczej między sobą" wybrali p. dra **Bobrowskiego** i uchwalili wezwać do współudziału wszystkich, którzy dążą do obniżki zarobków robotniczych.

Hocki-klocki

URODZAJ W PIKILISZKACH

Śliczny to musi być i prawdziwie magnacki ten majątek Pikiliszki. I wzorowo administrowany. I urodzaj w r. 1930 musiał tam być wspaniały.

Wnioskując z okoliczności, że dochód z Pikiliszek pozwala na kilkomiesięczny pobyt na Maderze ze świtą.

Na tak kosztowną podróż i na tak luksusowe wczasy nikt nie mógłby sobie pozwolić z pensji ministerjalnej. Żaden minister na świecie nie bierze takiej pensji, którąby na to starczyła.

Oczywiście takie olbrzymie wydatki osobiste można pokrywać tylko dochodami z majątku prywatnego.

Co za perła między majątkami te Pikiliszki!

TOGI I BIRETY

Dzisiejszy stan rzeczy w sądownictwie polskiem: Sąd nie ma pieniędzy, nie ma papieru, nie ma kopert, nie ma blankietów, nie ma świec do odbierania przysiąg, nie ma pieczątek, jedną pieczątkę pożycza sobie wzajem szesnastu urzędników sądowych, — ale za to od 1 lipca sędziowie mają mieć togi i birety, które muszą sobie sami sprawić, za co obetnie się im pobory o 15 procent.

Zupełna likwidacja BBS na Śląsku

W związku z likwidacją BBS na terenie całej Polski nie od rzeczy będzie zapoznać się także z wpływami BBS na Górnym Śląsku. Przecież tutaj rozpoczął się ów „rozłam". Biniszkiewicz, wyrzucony z partji, odrazu dał się użyć za narzędzie rozbijania jedności PPS. Wsiadł na konika separatystycznego i założył „śląską partję socjalistyczną". Później po „rozłamie" w Warszawie, zlikwidował swój kierunek śląski i przyłączył się do BBS.

Krzykiem i hukiem chciano zlikwidować PPS. Próbowano przekupstwa i korupcji. Rozbijacka robota trwała do 11 maja 1930 r.

Od tego jednak czasu załamała się zupełnie. Wybory do drugiego Sejmu Śląskiego wykazały nicość wpływów BBS. Z wielkim nakładem finansowym prowadzona akcja wyborcza dała wręcz opłakane wyniki. Biniszkiewicz zdołał zebrać na swoją listę zaledwie 2600 głosów. Trzecie wybory do Sejmu śląskiego, odbyte 23 listopada 1930 r. dały jeszcze gorsze rezultaty dla śląskiej BBS. Dlatego nieliczni dotychczas członkowie tej partji uciekali do właściwej BB, albo też wracali do szeregów PPS. Biniszkiewicz, widząc swe bankructwo, wolał zabiegać o dochody z restauracji targowej w Katowicach i o stanowisko dyrektora w monopolu spirytusowym.

Dziś znów PPS jest na Śląsku jedyną przedstawicielką mas pracujących.

Dwie katastrofy kolejowe

W CZĘSTOCHOWIE I ZĄBKOWICACH

W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 1'42 na stacji Kłomnice pod Częstochową pociąg towarowy, jadący w kierunku Warszawy, przejechał sygnał i zaczepił o inny pociąg towarowy. Wskutek zderzenia lokomotywa pociągu, jadącego do Warszawy, wykoleiła się. Ponadto wykoleiło się i uległo rozbiciu 5 wagonów. Maszynista Matusiak odniósł poważne okaleczenia. Tory linji Warszawa—Kraków zostały całkowicie zatarasowane. Przerwa w ruchu trwała do godz. 7 rano. Całkowitą winę ponosi maszynista, który przejechał sygnał.

Druga katastrofa również około godziny 1 w nocy wydarzyła się na stacji Ząbkowice, gdzie wykoleił się na głównym torze wagon z węglem, uniemożliwiając przejazd pospiesznego pociągu, jadącego z Krakowa do Warszawy. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

ZMIANA UPODOBAŃ WARSZAWY

Szala przechyla się na korzyść teatrów a na niekorzyść kin

Na Warszawie jak i na całym kraju odbił się kryzys zmniejszeniem się frekwencji na różnych przedstawieniach i we wszelkich lokalach rozrywkowych — z pewnemi wyjątkami, o których wspomnimy dalej. Otóż, jak podają dzienniki warszawskie, cyfry porównawcze **ze stycznia** r. b. z tym samym miesiącem 1930 r. wykazują ogólny spadek frekwencji w zakresie spektaklowo-rozrywkowym ogółem **o 234.163 osób.** Największy ubytek wykazały imprezy doraźne: zabawy taneczne, „czarne kawy" itp. — następnie cyrk, wreszcie kina uchodzące za najbardziej popularną rozrywkę: straciły one prawie **ćwierć miljona widzów.**

Już ta cyfra, wyższa od cyfry ogólnego spadku, wskazuje, że były takie widowiska, audycje lub rozrywki, które osiągnęły wzrost frekwencji. — Otóż **najwięcej zyskały teatry warszawskie: zwyż 35%,** następnie zawody sportowe, koncerty (zwyż 9 i pół proc.), wreszcie teatrzyki, przyczem jednak **zwiększenie frekwencji w teatrach było tak znaczne, że zdystansowały one ilością widzów — teatrzyki,** gdy przed rokiem działo się odwrotnie.

A teraz chcemy poruszyć inną sprawę z dziedziny również teatralnej: niezwykłych sukcesów teatru „Ateneum", mieszczącego się w domu kolejarzy, który pod dyrekcją **Jaracza** doszedł do niezwykłego rozkwitu i dziś stał się dla Warszawy jedną z atrakcyj. Po **setnem** przedstawieniu sztuki Rice'a „Ulica" — która niebawem ma zejść z repertuaru — dokonał „Robotnik" wywiadu z dyr. Jaraczem oraz uzyskał informacje od jednego ze współpracowników tej sceny.

Z pierwszego z tych źródeł podamy tu kilka ciekawych spostrzeżeń. Jaracz mówił:

— Przedewszystkiem powodzenie „Ateneum" jest rezultatem tego, iż my, jako zespół artystyczny, jesteśmy **zespołem szukającym.**

Wysiłek naszego zespołu, w kierunku twórczości artystycznej, jest naprawdę niespotykanem zjawiskiem. Przy zbiorowym wysiłku, przyjaznej i serdecznej współpracy całości zespołu, osiągamy w rezultacie wypracowaną i **ciągle doskonaląca** się całość, której elementy, (postacie sceniczne) — interpretowane są w formie możliwie najdoskonalszej.

„Ulica", jej wystawienie, spotkało się z bardzo przychylną oceną.

Opinja wielu zagranicznych znawców sztuki teatralnej i dyrektorów teatrów, jest tego rodzaju, iż uważają oni „Ulicę" za rzecz, która stoi na pierwszorzędnym poziomie.

Jeden Amerykanin, który widział „Ulicę" na scenie nowojorskiej, z entuzjazmem mówił o wystawie „Ulicy", która zdaniem jego jest lepiej ujęta w Warszawie, niż w Nowym Jorku.

W „Ateneum" na widowni widzimy nietylko sfery inteligencji pracującej i t. zw. burżuazji, znaleźć można u nas bardzo często robotników, dla których wydatek 1 czy 2 złotych jest kolosalnym wysiłkiem finansowym."

Zajmujący jest dla miłośników teatru opis, jak dokonywano pracy nad budową sceniczną — że się tak wyrazimy — „Ulicy" — w oświetleniu jednego ze współpracowników „Ateneum".

Zaczerpniemy z tego opisu najważniejsze uwagi:

„Dziwne były wogóle koleje tej sztuki. Spoczywała we wszystkich dyrekcjach teatralnych i nikt nie chciał jej grać, uważając, że „słaba", „nudna", nie mogąca liczyć na znalezienie oddźwięku.

A jednak... setne widowisko!

Jakież mogą być tego przyczyny? Niezawodnie przyczyn jest wiele a jedną z nich... gruntowna przeróbka sztuki przez „Ateneum".

Dawniej dramaturg tworzył w teatrze, dzieło jego wyrastało w ogniu pracy i działania scenicznego. Słabością teatru dzisiejszego jest urzędowy, „szanujący" stosunek do tekstu autorskiego. Autor pisze sztukę sam — w całkowitej izolacji od życia teatru, przesyła „egzemplarz" pocztą i prosi, by go grać.

Teatr Ateneum przyjął dawne pojmowanie rzeczy.

Poza przeróbkami stylistycznemi i skreśleniami poczyniono szereg zmian zasadniczych. Czy mieliśmy do tego prawo? Nie ulega żadnej wątpliwości, że tak. Nie gramy przecież „Ulicy" dla pana Elmera Rice'a, ale dla naszej publiczności. Niema jednej publiczności teatralnej. I każda jest inna. Kościec sztuki może zainteresować wszystkich, ale pewne rzeczy tylko niektórych.

Nie poprzestaliśmy zresztą na tem. W miarę, jak aktorzy coraz bardziej stawali się postaciami „Ulicy", nastąpiły dalsze zmiany, z takiego, nie innego tworzenia postaci pochodzące. Gdyby daną rolę miał grać kto inny, byłby mu potrzebny inny układ słów, inne szczegóły tekstu do wypowiedzenia postaci i sytuacji.

I wreszcie — trzeci etap, to setne widowisko. Tekst widowiska wydoskonalił się i wzbogacił w swoich subtelnościach, przedewszystkiem zaś miejsca puste wypełniły się małemi djalogami, wyimprowizowanemi przez aktorów. Należy jednak stwierdzić, że rozwój ten niema nic wspólnego z owemi „dogadkami", przed którymi przestrzega aktorów Hamlet, owo coś w gwarze aktorskiej zwane „dogadywaniem". Jest to natomiast wypełnianie — w linji sztuki i koncepcji reżyserskiej, wypełnianie możliwe tylko przy idealnem, wzajemnem rozumieniu się, istniejącem wśród członków zespołu „Ateneum" i przy uprzedniem harmonijnem skupieniu się wszystkich w kierunku jednego zrozumienia i jednego celu."

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Międzynarodówka socjalistyczna

Na posiedzeniu egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej w Zurychu, o którem donieśliśmy, tow. dr. **Bauer** (Wiedeń) złożył sprawozdanie z dyskusji i uchwał wspólnej komisji Międzynarodówek socjalistycznej i zawodowej **w sprawie bezrobocia.** Na wniosek **Grimma** (Szwajcarja) egzekutywa przyjęła uchwały do wiadomości i wezwała **robotników do podjęcia walki o przeprowadzenie tych żądań** przez wzmocnienie świadomości o ich konieczności, ponieważ **obecny kryzys kapitalizmu robi przezwyciężenie ustroju kapitalistycznego rzeczą coraz konieczniejszą.**

Dalsza uchwała podkreśla, że umowy międzynarodowe o **obniżenie ceł** na poszczególne grupy towarów powinny być środkiem do ogólnej obniżki ceł na całej linji. Wkońcu uchwała domaga się wprowadzenia ubezpieczenia na wypadek bezrobocia w tych krajach, w których ono jeszcze nie istnieje.

Osobna uchwała egzekutywy, powzięta na wniosek Bauera, podnosi bez naruszenia konwencji waszyngtońskiej żądanie

PIĘCIODNIOWEGO TYGODNIA PRACY

Międzynarodówka zawodowa wyraziła była życzenie, aby **akcję za rozbrojeniem** w związku ze zbliżającą się światową konferencją rozbrojeniową prowadzono w porozumieniu z Międzynarodówką zawodową. Do życzenia tego egzekutywa przychyliła się i poleciła przewodniczącemu swej komisji rozbrojeniowej Albarda (Holandja), oraz sekretarzowi generalnemu Fr. Adlerowi przeprowadzić konieczne rokowania z przedstawicielami Międzynarodówki zawodowej Jouhaux (Francja) i sekretarzem Schevenels. Między innemi istnieje zamiar utworzenia **wspólnej** komisji rozbrojeniowej.

Kwestja rozbrojeniowa będzie też jednym z głównych przedmiotów obrad na Kongresie Międzynarodowym w Wiedniu 25 czerwca br. Jako

PORZĄDEK DZIENNY KONGRESU

ustalono następujące sprawy:

1) walka o rozbrojenie i przeciw niebezpieczeństwu wojny (referent **de Brouckere**, Belgja);

2) ogólne położenie ruchu socjalistycznego i walka klasy pracującej o demokrację (referent **Bauer**, Austrja);

3) światowe przesilenie gospodarcze i bezrobocie (referent jeszcze nie wyznaczony).

W sprawie **konferencji indyjskiej** egzekutywa uchwaliła jednogłośnie rezolucję przesłaną Gandhiemu, wyrażającą nadzieję, że obecne rokowania wynikłe z konferencji „okrągłego stołu" będą pomyślne.

W myśl uchwały egzekutywy przewodniczący jej **Vandervelde** przesłał

PISMO DO KOMISARZY LUDOWYCH UNJI SOWIECKIEJ,

w którem ostro protestuje przeciw aresztowaniu członków rosyjskiej partji socjalistycznej (mieńszewiki) za rzekomą działalność kontrrewolucyjną. Pismo podnosi, że socjaliści rosyjscy zawsze występowali przeciw wszystkim próbom gwałtownego obalenia rządów sowieckich.

De Brouckere (Belgja) złożył sprawozdanie z posiedzenia **komisji Ligi Narodów przy Międzynarodówce socjalistycznej.** Egzekutywa przyjęła do wiadomości, że partja socjalistyczna w Urugwaju na swym kongresie uchwaliła prosić o przyjęcie do Międzynarodówki.

Dalej egzekutywa uchwaliła przychylić się do prośby o przyjęcie **ukraińskiej radykalno-socjalistycznej partji w Polsce** i przyjęcia dokonała.

Z dnia

A TO NAS ZŁAPAŁ!

W depeszy z Londynu dał „Naprzód" onegdaj przy nazwie Foreign Office objaśnienie: ministerstwo spraw zagranicznych. Przez pomyłkę drukarską złożono: wojskowych. Ucieszył się „ICK", że udało mu się redakcję „Naprzodu" złapać za... błąd drukarski! I triumfuje! Ma to być odwet za zabawny błąd drukarski, który my w „ICKu" wykryliśmy: aleja Trzech Niemców, zamiast: aleja Trzech Wieszczów. Istotnie „ICK" pomszczony — niech się cieszy.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPÓŁKA POLSKO - FRANCUSKA OBEJMIE KOLEJ ŚLĄSK—GDYNIA

W Warszawie odbyła się 23 bm. w min. przemysłu i handlu pod przewodnictwem min. Prystora konferencja, na której omawiano sprawy, związane z ostatniem stadjum rokowań o francuską pożyczkę kolejową na dokończenie budowy linji kolejowej Śląsk—Gdynia.

Jak słychać, konsorcjum francuskie, kierowane przez Banque de Pays du Nord porozumiało się z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i wraz z nim ma zamiar stworzyć już w najbliższym czasie towarzystwo akcyjne polsko-francuskie, które będzie występowało wobec Rządu polskiego z prośbą o udzielenie koncesji na dokończenie linji kolejowej Śląsk—Gdynia.

Kapitaliści francuscy przystępują do tego towarzystwa z udziałem 1 miljarda frs.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZY BANKU POLSKIEGO

Dnia 24 bm. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

Po dyskusji nad działalnością Banku Polskiego, w której podkreślano wielki wzrost kosztów handlowych w ostatnich trzech latach, wyjaśnienia udzielił prezes Banku Polskiego, Wróblewski i naczelny dyrektor Mieczkowski.

Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się na tle zmiany art. 39 statutu Banku Polskiego, według której komisarz rządowy Banku i jego zastępca pobierać będą niezależnie od pensyj urzędniczych całe uposażenie z funduszu Banku. Komisarz rządowy został wybrany członkiem Rady Banku.

Po uchwaleniu bilansu oraz uchwaleniu strat i zysków za rok 1930, wybrano na miejsce ustępujących pięciu nowych członków Rady Banku Polskiego (W. Fajans, K. Fudakowski, H. Grohman, S. Lubomirski i W. Seidlitz) i trzech zastępców (M. Boziewicz, P. Geisenheimer i J. Zagleniczny). Wybrano również pięciu członków i trzech zastępców komisji rewizyjnej.

Dywidenda w sumie 15 zł. od każdej akcji pierwszej emisji, a 10 zł. od drugiej emisji została uchwalona. Wypłacanie dywidendy rozpocznie się dnia 25-go bm. w kasach Banku Polskiego.

Z życia robotniczego

—o—

BEZROBOCIE W OŚWIĘCIMIU

W powiecie oświęcimskim bezrobocie jest silne, bo oprócz robotników miejscowych jest cały zastęp osób bezrobotnych, które regularnie pracują na Górnym Śląsku. Zapomoga doraźna jest nie wystarczająca, a ponadto żalą się ludzie, że są zupełnie uzależnieni od wywiadów policyjnych. Sezon budowlany wcale nawet się nie zapowiada.

Z ŻYWIECKIEJ PAPIERNI I „SOLALI"

Po nieudałej obniżce obecnych głodowych płac robotniczych dyrekcja żywieckiej papierni i „Solali" ogłosiła redukcję około 200 robotników, w tem wielu delegatów robotniczych. Przeciwko tej redukcji wystąpił Związek chemicznych przy poparciu całego ogółu robotników i w dniu 27 stycznia dyrekcja zgodziła się załatwić sprawę redukcji w taki sposób, że *wszyscy zredukowani mieli otrzymać należące się im płatne urlopy, a po wykorzystaniu urlopów mieli pozostać przez 2 tygodnie na bezpłatnym urlopie, ci zaś, którzy nie mają prawa do płatnych urlopów, mieli pozostać w domu po dwa tygodnie na bezpłatnych urlopach.* Po powrocie do pracy wszystkich wymienionych miała iść druga partja robotników na takiesame płatne, a następnie 2-tygodniowe bezpłatne urlopy, poczem znów wrócić mieli do pracy itd. — Oświadczenie takie złożył delegacji i sekretarzowi Związku w obecności wielu robotników p. dr. Stein w imieniu dyrekcji obu fabryk. Na zgromadzeniu tegoż dnia wszyscy robotnicy zgodzili się na takie załatwienie sprawy. Zdawało się, że po tej konferencji robotnicy zostali uwolnieni od groźby redukcji. *Atoli po upływie paru dni dyrekcja złamała swoją pierwotną zgodę i podała do wiadomości, że postanowienie z 27 stycznia nie odnosi się do tych robotników, którzy nie mają prawa do urlopów oraz nie odnosi się do 15 robotników, pracujących przy maszynach.*

Przeciwko tego rodzaju postępowaniu dyrekcji, która łamie własne zobowiązania złożone publicznie, Związek zaprotestował na konferencji z dyrekcją przy udziale inspektora pracy w dniu 9 lutego, przyczem przedstawiciel Związku oświadczył, że Związek stoi na stanowisku umowy z 27 stycznia, według której zamiast redukcji miały być płatne i bezpłatne urlopy. O ile zaś dyrekcja wbrew tej umowie zwolniła z pracy kilku robotników, to Związek żąda od dyrekcji płacenia pełnego zarobku zredukowanym za wszystkie dni robocze do 1 kwietnia, gdyż umowa z 27 stycznia zawarta została do 1 kwietnia.

Nadto dyrekcja oprócz zastosowania bezprawnej redukcji oświadczyła Związkowi, że wszelkie sprawy ze Związkiem załatwiać będzie tylko przez Związek przemysłowców Bielska-Białej, a nie na miejscu w Żywcu. Wreszcie odmówiła dyrekcja zgody na udzielenie sali na zgromadzenie robotników, aby złożyć sprawozdanie z konferencji z 9 lutego.

Takie postępowanie dyrekcji z p. Serogiem na czele musimy napiętnować publicznie, bo raz danego przyrzeczenia w formie umowy — nie łamie żaden poważny i uczciwy człowiek. Wzywamy władze, aby swoją interwencją odzwyczaiły dyrekcję papierni i „Solali" w Żywcu od ciągłego prowokowania robotników i wzniecania niepokojów w powiecie.

Robotnicy stoją na stanowisku umowy z 27 stycznia i od tego nie odstąpią. Umowa musi być dotrzymana!

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

TUR

OTWARCIE KURSU TUR DLA REFERENTÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Uroczyste otwarcie kursu TUR dla referentów związków zawodowych odbędzie się **we czwartek 26 bm. o g. 6'30 wiecz.** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. **Kurs będzie obejmować 52 godzin wykładowych**, a trwać będzie od 25 bm. do 30 kwietnia. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski.

ODCZYT U TRAMWAJARZY

W piątek 27 bm. w Związku tramwajarzy (Podgórze pl. Serkowskiego) odbędzie się **odczyt tow. dra Feliksa Grossa pt. „Jak żyli ludzie przed 5000 lat".** Początek o godz. 7 wieczór.

KINO MUZEUM DLA TUR

W sobotę 28 lutego br. wyświetla kino Muzeum dla TUR przy ul. Smoleńsk 9 wspaniały film pt.:

„PRZYGODY W OBŁOKACH".

Jest to światowej sławy rekord lotniczy komika filmowego Monty Banks'a i jego przygody w obłokach. Film niezwykle wesoły. Pozatem komedja i tygodnik.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w Sekretarjacie TUR ul. Dunajewskiego 5, a w sobotę w dniu przedstawienia od godz. 5 po południu przy kasie w Muzeum przemysłowem.

W TEATRZE TUR

po raz ostatni

„PANI PREZESOWA"

tryskająca niezwykłym humorem komedja w 3 aktach M. Hennequina i P. Webera, odegrana zostanie w niedzielę 1 marca. Początek o godz. 6 wieczór. Ceny biletów od 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR (ulica Dunajewskiego 5), a w niedzielę od 5 po południu przy kasie. **W czasie antraktów koncert orkiestry Org. Ml. TUR.**

—ooo—

NAGRODA LITERACKA KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LITERATÓW za rok 1930 przyznana zostanie w pierwszych dniach marca br. W skład Komitetu nagrody wchodzi prezes Związku, p. Karol Hubert Rostworowski, oraz pp. Rajmund Borgel, Kazimierz Czachowski, Emil Haecker, Karol Ludwik Koniński i Bolesław Pochmarski. Nagrodę stanowi kwota zł. 1.000 oraz pamiątkowy dyplom. Z zainteresowaniem oczekiwać należy wyniku, który zwróci uwagę kulturalnych sfer Krakowa na pisarzy, grupujących się na terenie naszego miasta. Przez nagrodę Związku staje Kraków w rzędzie miast akcentujących swój rozwój i udział w tworzeniu współczesnej kultury.

KOŁO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KRAKOWIE. — W szkole ekonomiczno-handlowej w Krakowie od było się onegdaj ogólne zebranie nauczycielstwa krakowskich szkół zawodowych. Na zebraniu utworzono krakowskie koło Stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych. Jest to ogólnopolska organizacja nauczycielska, mająca na celu skupienie nauczycielstwa dla prowadzenia wspólnych prac oświatowych, społecznych itp. oraz krzewiąca ideę szkolnictwa zawodowego w społeczeństwie. W skład zarządu krakowskiego koła weszli: prof. dr. Tad. Wroniewicz jako prezes i dyr. inż. E. Kostecki jako wiceprezes, oraz w charakterze członków: inż. Bandurski, J. Juszczyk, inż. Krzemecki, S. Nycz, M. Passakas, dr. Piątkowski, J. Wawrzeczko i K. Zurzycki. Pierwszem zadaniem nowoutworzonego Koła będzie nawiązanie ściślego kontaktu z krakowskiemi organizacjami gospodarczemi, jak np. z Izbą przem. i handl., z Izbą rzemieślniczą itd.

KŁOPOTY Z CHORYCH KONIEM. Przez ulicę A. Potockiego wieźli wczoraj żołnierze chorego konia na platformie. Naraz chore zwierzę widocznie pod wpływem bólu zerwało się z platformy, wypadając na bruk. Zawezwane pog. straży pożarnej podniosło chorego konia i umieściło go z powrotem na wozie. Wypadek wywołał wielkie zbiegowisko.

KARAMBOLE SAMOCHODOWE. U wylotu ulic św. Tomasza i św. Krzyża zderzyły się dwa samochody osobowe. Wskutek zderzenia oba wozy uległy znacznemu uszkodzeniu. Z jadących nikt nie doznał obrażeń. Autodorożka prowadzona przez Michała Musiała wyjeżdżając z ul. Szpitalnej, wpadła na tramwaj Nr. 3, zdążający w kierunku rynku. Samochód został poważnie uszkodzony. — Na ul. Szpitalnej wpadł pod samochód p. Schutzel, plutonowy 1 p. sap. kolej. Szofer zatrzymał momentalnie wóz, tak że p. Schutzel poza rozdarciem płaszcza nie doznał obrażeń.

KRADZIEŻE. Wczoraj włamali się do restauracji Rotterowej przy ul. Celnej, Leon Berdyś, szeregowiec 26 pp. we Lwowie, bawiący w Krakowie i Feliks Grzybowski. Skradli oni kilka flaszek likieru. — Z budowy mostu IV. na Wiśle skradli: Franciszek Ćwikłowski, Michał Mędrala, Franciszek Bolski i Ignacy Korczyński znaczną ilość śrub i nitów. Sprawcy powyższych kradzieży znaleźli się w więzieniu sądu okręgowego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro arcyzabawna komedja Nozierea „Stary łobuz". Wobec kończącej się gościny K. Junoszy-Stępowskiego spodziewać się należy, że publiczność wykorzysta ostatnią sposobność ujrzenia jego kapitalnych kreacyj. W sobotę wchodzi na repertuar sztuka angielskiego dramatopisarza W. Sommerset-Maughama „Murzyn zrobił swoje...". Fabuła, w której porusza autor najżywotniejsze zagadnienia współczesne, rzucając je na tło życia rodzinnego Anglji powojennej, oraz zupełnie niegordyjskiego zawiązania węzłów rodzinnych, a w szczególności małżeńskich, powinna stanowić mimo komedjowego ujęcia temat refleksyj i poruszyć umysły sfer kulturalnych. Próby pod kierownictwem p. W. Nowakowskiego dobiegają końca. Udział w tej sztuce biorą pp.: Dziewońska, Klońska, Ludwiżanka, Żmijewska, Dąbrowski, Leliwa, Pawłowski, Szymański.

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich: Hanki Ordonówny, pary tancerzy I. Korczyńskiej i A. Śnieżyńskiego, oraz St. Belcherowej, odbędą się w sobotę 28 bm. i w niedzielę 1 marca w Starym Teatrze.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA W KRAKOWIE. W poniedziałek 2 marca br. odbędą się w Starym Teatrze dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9'15 wieczorem szopki politycznej, której twórcami są pp.: Hemar, Lechoń i Tuwim. Bilety w cenie od 1—6 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

CZWARTY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 1 marca br. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walerjan Berdjajew, jako solista współdziała świetny skrzypek Laszló Szentgyörgyi, który z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert skrzypcowy Czajkowskiego. Nasi symfonicy wykonają ponadto Strawińskiego Suitę, nigdy dotychczas w Krakowie nie granę, oraz Czajkowskiego czwartą Symfonję. Bilety w cenie od 1'50 do 5 zł. sprzedaje już kasa dzienna Starego Teatru (telefon 114-85).

—ooo—

SPORT

ZAPAŚNICY RKS LEGJA na zawodach eliminacyjnych PZA w Mikołajowie i Nowym Bytomiu, które się odbyły celem wysłania reprezentacji na mistrzostwa Europy do Pragi, zajęli bardzo zaszczytne miejsca. W walce lekkiej Gros Emil (Legja) pokonał Breitkopfa w 8 min., Szeję w 11 min. i Bajorka w 2 min., przez co zdobył pierwsze miejsce, a temsamem zaliczony został do ekspedycji na mistrzostwa Europy. Bajak Kazimierz pokonał Chornika w 2 i pół min. i Sokołowskiego w 1 min., w trzeciej walce w finale z Kanwą z powodu nadwerężenia karku musiał, mimo swej przewagi, odstąpić od dalszej walki i zadowolnić się drugiem miejscem.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY ATLETYCZNE odbędą się w niedzielę 1 marca w sali Domu Żołnierza, urządzane przez RKS Legję. Początek o godz. 10 rano. Ceny bardzo niskie.

Z Polski

ZABICIE WIĘŹNIA W CZASIE UCIECZKI. — W Limanowie w czasie obławy policyjnej za zbiegłymi więźniami st. posterunkowy Sitko natknął się na więźnia Michała Łukońskiego. Łukoński dobył rewolweru i strzelił do posterunkowego Sitki, który w obronie własnego życia odpowiedział strzałami, od których **zbiegły więzień padł trupem.** Na miejsce zajścia przybyła komisja sądowo-lekarska, która stwierdziła, że rewolwer Łukońskiego zaciął się przy drugim strzale, dzięki czemu Sitko nie odniósł żadnej rany.

ZABÓJSTWO O CZAPKĘ. We wtorek o godz. 14 min. 30 w Częstochowie przy ulicy Koszarowej róg Warszawskiej zabity został Wacław Feliks, lat 29. Gdy Feliks szedł ulicą, podbiegł do niego 21-letni ślusarz Czesław Rompert, który począł domagać się od Feliksa, by ten oddał mu zabraną omyłkowo przed kilku dniami czapkę. Feliks zniecierpliwiony burknął: „Won szczeniaku, bo uderzę", na co Rompert dał mu w twarz. Feliks nie pozostał dłużny i oddał policzek, poczem wywiązała się bijatyka, w czasie której Rompert wydobywszy z kieszeni harcerski nóż, zadał nim Feliksowi 5 razów i schronił się w pobliskiej restauracji, gdzie po chwili ducha wyzionął. Morderce aresztowano.

ZNOWU DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Po szeregu afer magistrackich, w których „odznaczył" się głównie Hilary Dąbrowski, b. naczelnik kancelarji radcy prawnego magistratu, oskarżony o nadużycia, sięgające setek tysięcy złotych, przybyła jeszcze jedna. Tym razem wykryto defraudację w „Agrilu" (adm. gosp. roln. i leśn.), a sprawcą jej okazał się 24-letni rachmistrz Kazimierz Śnieciński, zatrudniony w dziale mleczarskim. S. urządzał się w ten sposób, iż inkasował od woźniców rozwożących mleko pieniądze, wydawał im kwity, w raportach zaś pomniejszał sumy wpłat. Manipulując w ten sposób przez pewien czas, Śnieciński przywłaszczył sobie, jak dotychczas zdołano ustalić, 4003 zł. i 63 gr. Po zaaresztowaniu przyznał się on jedynie do zdefraudowania 3000 zł., wyrażając równocześnie „życzenie", by wezwać eksperta sądowego dla sprawdzenia jego działalności, nie zaś kontrolorów magistrackich, do których Śnieciński nie ma zaufania.

JAK DUCHY DYKTOWAŁY TESTAMENT. — W Bydgoszczy, przy ulicy Podgórnej w domu własnym mieszkała 80-letnia staruszka, p. B. Nie mogąc osobiście prowadzić wszystkich związanych z administracją domem czynności, oddała ona część swego mieszkania znajomym p. P., w zamian za pomoc w administracji. Narazie wszystko było w porządku, z czasem jednak p. P. postanowili dążyć do otrzymania domu na własność. Namawiali staruszkę, by sporządziła testament i im zapisała nieruchomość. Gdy nie odniosło to skutku, zaproponowali jej, aby zapisała im dom w zamian za całkowite utrzymanie i opiekę aż do śmierci. I na takich warunkach nie godziła się ona wyzbyć majątku. Wówczas w mieszkaniu zaczęły grasować duchy i co noc harce ich wprawiały staruszkę w przerażenie. Wkrótce nerwy nie wytrzymały i staruszka poważnie rozchorowała się. Usłużni „przyjaciele" zaproponowali tedy przepędzenie duchów co o tyle nie trudno było im uczynić, że sami udawali je. Za uwolnienie mieszkania od niemiłych wizyt z zaświatów zażądali zapisu domu na swoje dobro. Wyczerpana i schorowana staruszka nie miała już sił bronić się i zgodziła się na taki „układ". Duchy przestały ją prześladować, wkrótce jednak po jej skołatane ciało zapukała śmierć. Postęp „przyjaciół" wyszedł jednak na jaw i rodzina zmarłej procesuje się o obalenie testamentu takiemi środkami wyłudzonego.

Z zagranicy

WŁAMANIE DO POSELSTWA POLSKIEGO W MOSKWIE. W nocy z 16 na 17 lutego w gabinecie polskiego posła w Moskwie p. ministra Patka, przyłapano czekistę Pietrowa, który podał się za listonosza i rzekomo w celu doręczenia poczty wtargnął do gmachu poselstwa. Szczegóły śledztwa wykazują jednak, że wizyta agenta GPU w gmachu poselstwa polskiego w Moskwie miała zupełnie niedwuznaczne cele, bowiem przy aresztowanym Pietrowie znaleziono podrobiony klucz do urzędowego gabinetu p. ministra Patka, który był wówczas nieobecny w Moskwie.

ŚMIERĆ UCZONEGO HISTORYKA. „Prawda" donosi, iż w Leningradzie zmarł członek rosyjskiej Akademji nauk, wybitny historyk prof. Mikołaj Karejew, autor wielu dzieł, dotyczących rewolucji francuskiej, oraz ruchów włościańskich. W latach 1879—1884 Karejew wykładał na Uniwersytecie warszawskim. Wydał on między innemi „Zarys historyczny sejmu polskiego". Karejew urodził się w 1850 roku.

Wyrok w procesie częstochowskim

PO 12 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Częstochowa, 25 lutego.

Dziś w południe sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie o strzelaninę w Kasie chorych. Na podstawie art. 453 i 455 oraz 51 i 53 k. k. sąd **skazał Czemplińskiego i Kaczyka** za pomoc w zabiciu Furmańczyka i Rejowskiego — każdego na **10 lat** ciężkiego więzienia, a za pomoc w zabiciu Mołdy — każdego na **4 lata** ciężk. więzienia, — łącznie **po 12 lat ciężkiego więzienia** i pozbawienia praw.

Budżet w komisji senackiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej zaczęto obrady nad budżetem **mennicy państwowej.**

Sen. tow. dr. **Gross** zapytuje, dlaczego rząd nie wykorzystuje możności wydania bilonu w wysokości przewidzianej ustawą, a więc mógłby wybić 70 miljonów zł. Mowca proponuje odpowiednią zmianę ustawy, aby można wypuścić bilon papierowy.

Sen. Tarłowski i inni z BB przemawiają **przeciw** temu wnioskowi.

Przystąpiono do budżetu **monopoli państwowych.** Referuje sen. **Zaczek** (BB). Sen. **Lempke** (BB) domaga się wyjaśnienia, czy płace pracowników tytoniowych zastosowane są do norm ogólnych, czy też są traktowane w sposób specjalny.

Dyrektorem departamentu akcyz i monopoli p. **Kulski** wyjaśnia, że ministerstwo skarbu przygotowuje projekt ustawy o dostosowaniu uposażenia pracowników monopolu tytoniowego do ogólnych norm, co w pewnym stopniu będzie uwzględnione.

Sen. tow. dr. **Gross** zapytuje, czy pożyczka zapałczana już wpłynęła. Jeżeli nie, trzeba zwrócić na to uwagę jako na **ujemną** stronę umowy, ponieważ konsumenci **już płacą wyższą cenę,** z której Kreuger już korzysta, a pożyczka dopiero będzie.

O traktat handlowy polsko-niemiecki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych prowadzono dyskusję nad ratyfikacją traktatu handlowego z Niemcami podpisanego 17 marca 1930 r.

Referent pos. **Jeszke** (BB) polemizuje z traktatem i z dodanemi do niego motywami rządowemi. Traktat zawiera problematyczne korzyści eksportowe. Kupiectwo był gotowe ponieść pewne ofiary, licząc na wzmożenie się ruchu gospodarczego i na korzyść dla rolnictwa.

— Z tego, co powiedziałem, kończy referent, możnaby przypuszczać, że postawię wniosek o odrzucenie ratyfikacji. (Głosy: niewątpliwie!). Należy jednak wziąć pod uwagę, że motywy powzięcia rokowań o traktaty nic nie straciły na swej wartości.

Pos. **Stroński:** Dotąd mówił pan a a, teraz zacznie pan mówić **BB.**

Minister **Twardowski,** przewodniczący misji do rokowań z Niemcami, broni traktatu.

Przemawiali: wiceminister **Doleżal,** posłowie **Hołyński** i **Stroński,** który krytycznie ocenia cały traktat.

—ooo—

Wnioski PPS w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

PRZECIW UNIEMOŻLIWIANIU WIECÓW POSELSKICH

Klub PPS wniósł na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniosek w sprawie uniemożliwienia przez władze administracyjne sprawozdawczych wieców poselskich.

O USTAWĘ INWALIDZKĄ

Klub PPS wniósł dziś w Sejmie wniosek o znowelizowanie ustawy inwalidzkiej.

—ooo—

Wniosek PPS o poszanowanie samorządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Klub PPS wniósł dziś w Sejmie wniosek w sprawie poszanowania obowiązującego ustawodawstwa samorządowego. Wniosek powołuje się na trwające od pięciu lat usiłowania Sejmu w kierunku scalenia ustawodawstwa samorządowego, dostosowania samorządu do wymogów życia i zapewnienia masom wpływu na gospodarkę gminną. Nie jest winą Sejmu, że usiłowania te nie zostały uwieńczone dotychczas powodzeniem. **Nawet dotychczas obowiązujące ustawodawstwo samorządowe nie jest przestrzegane.** Przejawia się **dążenie władz do likwidacji samorządu.** Ciała wybieralne usuwa się i zastępuje przez mianowanych komisarzy rządowych z dodaniem Rad przybocznych o charakterze opinjodawczym.

Wniosek powołuje się na szereg krzyczących przykładów: w **Krakowie,** Jaśle, Tarnowie i t. d. Obowiązujące przepisy prawne przewidują **okres 6-tygodniowy, w którym powinny być rozpisane nowe wybory.** Ten przepis nie jest przestrzegany, wobec tego wnioskodawcy wnoszą:

„Wzywa się rząd do bezwzględnego przestrzegania przepisów prawa, w myśl którego po sześciu tygodniach winny nastąpić nowe wybory do ciał samorządowych".

—ooo—

Wniosek o wybór komisji śledczej dla zbadania nadużyć wyborczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu kluby: PPS, chłopski, ChD i NPR przedłożyły wniosek, domagający się na podstawie art. 34 konstytucji wyboru komisji z 7 członków do zbadania **nadużyć popełnionych przez władze administracyjne przy wyborach do Sejmu i Senatu w r. 1930.** W skład komisji mają wejść przedstawiciele 7 najliczniejszych klubów sejmowych, po 1 z każdego. Komisja miec będzie prawo **wzywania i przesłuchania pod przysięgą świadków i przedstawicieli władz,** do badania aktów i dokumentów urzędowych związanych z wyborami we wszystkich tych wypadkach, które uzna za wskazane. Wezwani przez komisję **urzędnicy państwowi zwolnieni są przy składaniu zeznań z tajemnicy urzędowej.** Po uskutecznieniu swych prac komisja złoży sprawozdanie przed Sejmem i postawi wniosek o **ukaranie winnych.**

W UZASADNIENIU

obejmującem 5 stron pisma maszynowego przytoczono szereg konkretnych wypadków z kampanji wyborczej. Wybory **te zdemoralizowały aparat urzędniczy** przez wciągnięcie go wbrew prawu **w nielegalną i niesumienną agitację wyborczą,** co w konsekwencji wywołało w ludności **niechęć do władz administracyjnych.** Wybory te nabrały nawet **smutnego rozgłosu w świecie, podkopały praworządność i wiarę u ludności w sens i potrzeby tego rodzaju „objawów woli"** obywateli.

—ooo—

Dwaj odszczepieńcy

Londyn, 25 lutego. Dwaj członkowie grupy Mosleya — Strachey i Forgan — wystąpili z partji pracy. Krok swój umotywowali tem, że obecna polityka partji pracy nie jest dostatecznie socjalistyczna. Wbrew oczekiwaniom sir Oswald *Mosley* dotychczas nie zgłosił swego wystąpienia z partji pracy.

—ooo—

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4'15 po południu. Poseł **Wortalski** (BB) referował przedłożenie **o państwowym funduszu eksportowym.**

Tow. poseł **Szczerkowski** oświadcza, że ustawa ta jest spóźniona. Domaga się, aby z funduszu eksportowego mogli korzystać tylko ci eksporterzy, który obce waluty uzyskane z eksportu złożą w Banku Polskim.

Poseł **Langer** (klub chłopski) domaga się, aby w komitecie państwowego funduszu eksportowego reprezentowane były organizacje spółdzielcze i rzemieślnicze.

Ustawę **przyjęto**, wszystkie poprawki **odrzucono.**

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowej o ustawie upoważniającej ministra skarbu do **udzielenia pożyczki państwowej funduszowi drogowemu** i do zrealizowania na ten cel III serji pożyczki dolarowej w sumie 22 miljonów złotych.

Minister skarbu żąda zmiany art. 1 w ten sposób, że upoważnia się go do udzielenia funduszowi drogowemu pożyczki 22 miljonów złotych z zapasów kasowych. Fundusz drogowy zwróci tę pożyczkę w trzech ratach rocznych: w 1931/32 — 4,400.000 złotych; w następnych dwóch latach po 8,800.000 złotych.

Posiedzenie trwa.

Rada przyboczna komisarza rządu

Wczorajsze pierwsze posiedzenie rady przybocznej komisarza rządowego miasta Krakowa miało się **rozpocząć zebraniem w Oleandrach i stamtąd miano ruszyć „szlakiem kadrówki" do magistratu.** W ostatniej chwili **odwołano pochód i pojedynczo przyjeżdżali członkowie rady przybocznej autami przed gmach magistratu.** Grubo po godzinie 6 wieczorem poczęli **wchodzić na salę radną nominaci i nieśmiało oglądali salę i malowidła ścienne.** Największa grupa **stała przy portrecie komisarza rządu p. Rollego.**

Gdy wszedł we własnej osobie p. Rolle, **członkowie rady przybocznej spoważnieli.** Wśród nominatów byli i młodzieńcy i starcy i panie i pułkownicy — ale wszyscy z jednej partji, wszyscy oddani rozkazom komisarza rządowego.

W lożach zasiadły żony nominatów, **na galerji zaś pełniła straż „Liga mocarstwowa".**

Na 70 mianowanych członków rady przybocznej przybyło na to jej pierwsze posiedzenie tylko 61 członków.

ORĘDZIE KOMISARZA RZĄDOWEGO

O godzinie 6'30 komisarz rządowy p. Rolle wszedł na trybunę i odczytał orędzie, w którem na wstępie poświęcił ciepłe wspomnienie pośmiertne samorządowej Radzie miejskiej, poczem zawiadomił radę przyboczną, że została ona mianowana na czas przejściowy, zanim wróci Rada miejska z wyborów. Członków rady przybocznej obiecał wtajemniczyć we wszystkie arkana gospodarki miejskiej. „Wy stanowicie kadry (?) przyszłej Rady miejskiej i od was zależy, by obywatele swojem zaufaniem potwierdzili (?!) trafność wyboru, dokonanego przez czynnik rządowy".

„W szeregach naszych jest duży zastęp mało jeszcze z zakresem tych prac, które nas czekają, zaznajomionych. Bezwątpienia niejeden na pytanie co jest samorząd i czem ma w Polsce być, nie umiałby dać odpowiedzi".

Następnie począł p. Rolle odrazu to „wtajemniczanie". Czytał o potrzebie regulacji przedmieść i o potrzebie zabezpieczenia Krakowa przed powodzią, o potrzebie budowy dróg o trwałej nawierzchni pod ruch automobilowy, o konserwacji zabytków, o potrzebie budowy gmachu Muzeum Narodowego i gmachów szkolnych, o budowie tanich mieszkań, o sprawach sanitarnych, o postulacie rozbudowy krakowskiego dworca kolejowego i o ciężkich czasach. Zakonkludował: „Wielkie ambicje pełnięcia całej gospodarki na nowe tory trzeba odłożyć na lepsze czasy". Poczem powitał w radzie przybocznej kobiety: „Wniosą one w suche nieraz paragrafami najeżone sprawy romantyczny powiew kobiecego serca". Na zakończenie odczytał okrzyk na cześć prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

NIEME POSIEDZENIE

Po przemówieniu komisarza rządowego p. Rollego, p. Bronisława **Bobrowska** złożyła deklarację, w której przyrzeka współpracę kobiet w radzie przybocznej, a w szczególności w dziale opieki społecznej.

P. **Rolle** objaśnił dalej nominatom znaczenie poszczególnych sekcyj i komisyj.

Wszyscy nominaci w cichości ducha notowali sobie pouczenia p. komisarza.

Następnie wybrano komisję-matkę, złożoną z 10 członków, którzy mają się zejść i przydzielić „doradców przybocznych" do poszczególnych akcyj i komisyj, a kiedy p. Rolle zapytał się, czy kto zabiera **głos w dyskusji nad regulaminem, nikt głosu nie zabrał.**

Wszystko uchwalono bez dyskusji i posiedzenie zamknięto, poczem rada przyboczna udała się do mieszkania p. komisarza na przyjęcie do p. Rollowej.

Klęska rządu Lavala

PRZYJĘCIE WNIOSKU SOCJALISTÓW O 120 MILJONÓW DLA BEZROBOTNYCH

Paryż, 25 lutego. W głosowaniu w Izbie francuskiej nad kredytem na fundusz bezrobocia rząd Lavala pozostał *w mniejszości*. Rząd domagał się przyznania kredytu na fundusz bezrobocia w wysokości 15 miljonów franków, komisja skarbowa Izby *podwoiła tę sumę*, a mowca socjalistyczny żądał podwyższenia jej do 120 miljonów franków. W dyskusji oświadczył minister pracy, że We Francji liczba bezrobotnych pobierających za siłki wynosi 32 tysiące osób. Podwyższenie funduszu bezrobocia wywołałoby w opinji publicznej zaniepokojenie. Także premjer Laval podkreślił, że proponowana przez komisję skarbową suma jest aż nadto wystarczająca. Poddany pod głosowanie wniosek socjalistyczny o przyznanie funduszu bezrobocia w wysokości 120 miljonów *przeszedł* 285 głosami przeciw 268. Głosowanie nie pociągnie za sobą *żadnych konsekwencyj*, ponieważ rząd nie postawił kwestji zaufania.

—ooo—

Porozumienie flotowe francusko-angielskie

CZY WŁOCHY PRZYSTĄPIĄ DO UMOWY?

Paryż, 25 lutego. Rokowania francusko-angielskie w sprawie rozbrojenia na morzu zostały wczoraj zakończone *wynikiem dodatnim*. Końcowe posiedzenie plenarne odbyło się wieczorem w ambasadzie angielskiej. Opuszczając ambasadę, oświadczył Briand, że *porozumienie zostało osiągnięte warunkowo*, o ile układ będzie *przyjęty także przez Włochy*. Zapytany przez dziennikarzy, czy jest zadowolony z wyniku, Henderson oświadczył: „Tak. Spodziewam się, że wracając z Rzymu, będę jeszcze *bardziej zadowolony*. Wszystko zależy obecnie od stanowiska rządu włoskiego. Gdyby rząd włoski układu francusko - angielskiego nie przyjął, pozostałby *literą martwą*. Liczę jednak, że rząd włoski przyczyni się do przeobrażenia londyńskiego układu trzech mocarstw na układ pięciu mocarstw".

Po zakończeniu rokowań w Paryżu minister Henderson i pierwszy lord admiralicji wyjechali do Rzymu. W kołach politycznych sądzą, że optymizm Hendersona opiera się na korzystnych wiadomościach z Rzymu. Treść zawartego układu zostanie ogłoszona po przyjęciu go przez Włochy.

Paryż, 25 lutego. Dzienniki paryskie donoszą, że angielski minister spraw zagranicznych Henderson i pierwszy lord admiralicji zabawią w Rzymie najwyżej dwa do trzech dni. W drodze powrotnej obaj ministrowie zatrzymają się w Paryżu kilka godzin. Panuje ogólne przekonanie, że Włochy przystąpią do układu, tem bardziej, iż, jak słychać, Mussolini zaprosił Hendersona do Rzymu.

POROZUMIENIE POLITYCZNE CZY TYLKO RZECZOWE?

Londyn, 25 lutego. W sprawie wyniku francusko-angielskich rokowań pisze „Times", że zawarty w Paryżu układ nie przedstawia się jako formuła sztywna i **niezmienna**, którąby Włochy miały przyjąć lub odrzucić. Anglja i Francja z góry już odrzuciły podobną myśl. Nie jest także zgodne z prawdą twierdzenie prasy francuskiej, jakoby rząd angielski poczynił *pewne ustępstwa polityczne* na rzecz Francji w kwestji zbrojeń na lądzie i w powietrzu. Podczas rokowań paryskich osiągnięto porozumienie idące w tym kierunku, że Francja zgodziła się na obniżenie ogólnego tonażu o 10 tysięcy ton, czyli ogólny tonaż floty francuskiej miałby przyznaną przewagę nad flotą włoską o 157 tysięcy ton.

TELEGRAMY

WYJAZD P. PIŁSUDSKIEJ NA MADERĘ

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). „Wieczór Warszawski" donosi, że p. marszałkowa Piłsudska wyjedzie w najbliższym czasie na Maderę.

„ARCYBISKUP" MARJAWICKI KOWALSKI SKAZANY NA TRZY LATA WIĘZIENIA

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Na ponownej rozprawie w sądzie apelacyjnym „arcybiskup" marjawicki Kowalski został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia. (Nie zdała mu się na nic pochwała Brześcia).

FIASKO DEMONSTRACJI KOMUNISTYCZNEJ

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Zapowiedziany na dziś przez komunistów „Dzień głodnych" nie doprowadził do żadnych większych zaburzeń. W kilku dzielnicach miasta zebrały się drobne grupki, usiłujące utworzyć pochód. Do godziny 3 popołudniu do poważniejszych wystąpień nie przyszło.

Paryż, 25 lutego. Proklamowany przez komunistów „dzień akcji komunistycznej" minął w Paryżu i — wedle dotychczas nadeszłych wiadomości — także na prowincji zupełnie spokojnie. Na ulicach aresztowano wczoraj wieczór i dziś przedpołudniem ogółem 85 komunistów, w tem 10 cudzoziemców, którzy rozdawali ulotki nawołujące do demonstracyj ulicznych.

Wiedeń, 25 lutego. Demonstracje komunistyczne w Wiedniu i okolicy minęły bez zakłócenia spokoju.

Budapeszt, 25 lutego. Dzisiejszy „dzień komunistyczny" minął naogół spokojnie. Poszczególne grupy komunistów zostały przez policję rozpędzone, przyczem aresztowano około 50 oporniejszych.

Berlin, 25 lutego. W różnych dzielnicach miasta doszło dziś do starć między policją a demonstrantami partji komunistycznej. Demonstranci usiłowali tu i ówdzie plondrować sklepy. Zaatakowani przez policję stawili opór, wobec czego policja zmuszona była do użycia pałek gumowych. Dwóch policjantów zostało ciężko i 2 lżej rannych. Dokonano kilku aresztowań. W Zagłębiu Saary dzień dzisiejszy minął także bez większych zajść. Jedynie w Neunkirchen demonstranci zdołali uformować większy pochód. Nadchodzący oddział policji komuniści obrzucili gradem kamieni wyrwanych z bruku. Podczas rozpędzania demonstrantów kilkanaście osób z obu stron odniosło rany.

WIELKIE ŚNIEGI W SZWAJCARJI

Genewa, 25 lutego. Szwajcarję nawiedziły **niebywałe opady śnieżne**, skutkiem czego **szereg osiedli i miejscowości kuracyjnych odcięty został od świata.** Miejscowości te posiadają jednak poddostatkiem żywności. Komunikacja kolejowa natrafia na olbrzymie trudności. Także w Dolomitach włoskich **odcięte są liczne miejscowości od świata.** — Oczyszczanie torów kolejowych i torowanie dróg odbywa się bardzo powoli ze względu na nowe opady śnieżne i liczne lawiny.

OSPA W INDJACH

Londyn, 25 lutego. W Kalkucie szerzy się w zastraszający sposób epidemja ospy. W ostatnim miesiącu ofiarą tej choroby padło 176 osób. Władze sanitarne podjęły szczepienia ochronne przeciw ospie na wielką skalę.

NOWY ZAMACH NA PREZYDENTA KUBY

Nowy Jork, 25 lutego. Po niedawnym przedwczorajszym zamachu na życie prezydenta republiki Kuby usiłowano znów wczoraj dokonać na niego zamachu. Podczas mowy prezydenta *Machado* w nowym kapitolu pewien młodzieniec dobył nagle rewolweru, kierując broń w pierś prezydenta. Wykonaniu zamiaru przeszkodzono w samą porę i młodzieńca ujęto. Wśród obecnych powstało zamieszanie. Prezydent zachował zimną krew i wygłosił swoją mowę do końca.

ZWYCIĘSTWO POWSTANIA W PERU

Nowy Jork, 25 lutego. Z Santiago de Chile donoszą, że **powstańcy w Peru opanowali prowincje południowe** i utworzyli **własny rząd wojskowy. Na stronę powstańców przeszło wojsko** z prowincyj Pun i Cuzco.

HUMOR I SATYRA

—o—

PIOSENKA TRIUMFALNA

Do żłobu, do żłobu!
Walety i tuzy
Każdy się nasyci:
Niechaj żyją luzy!

W tempie galopady,
Twórczo i radośnie
BB uchwaliło
Budżet jednogłośnie.

Już nikt się nie spyta
Ile poszło?... Na co?...
Jakże to nie nazwać
Owocną współpracą?

Jest fundusz specjalny,
Reprezentacyjny,
Fundusik ukryty,
Też dyspozycyjny...

„Wirują“ miljony
Od teki do teki
Bez Sejmu kontroli,
N. I. K. opieki.

BB placet dało
W rządzie radość gości,
Iż może szafować
Groszem publiczności.

Jest na marsz kadrówki,
Zjazdy federantów,
Nagrody pamiątki
Dla różnych szarmantów.

Ten weźmie w kopercie,
Ów dostanie w rękę,
Jeden na zaliczkę,
A drugi w podziękę.

Do żłobu, do żłobu!
Poszło jakby z płatka,
A teraz obchodźmy
Imieniny dziadka.

Nie sarkaj wyborco
Na podatków śrubę
Jeżeliś głosował
Z BBWR klubem.

A gdy Cię wyborco
Ścisną jak cytrynkę,
Wspomnij na wrzuconą
Do urny jedynkę.

(Z „Polonji“ Nr. 2295). *CASUS.*

Związki i zgromadzenia

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w piątek 27 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p.

TRZECIE WALNE ZGROMADZENIE „TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY“ W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie a) zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 3) wybór czterech członków zarządu i dwóch zastępców, oraz komisji rewizyjnej; 5) wnioski.

XII. WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE ODDZIAŁ II: TRAMWAJE W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH wraz z komitetem zabawowym z dnia 14 listopada odbędzie się w poniedziałek 2 marca o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5.

LEKCJE języka niemieckiego, korespondencji niemieckiej, języka francuskiego, pisania na maszynie, buchalterji oraz stenografji polskiej prowadzone najnowszą metodą organizuje: Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6, telefon 138-53). Warunki bardzo przystępne! Informacyj dzieła Sekretarjat Związku w godzinach od 11—2 popołudniu i od 5—9 wieczór.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Stary łobuz“ (gościnne występ K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Stary łobuz“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Murzyn zrobił swoje...“ (premjera — nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.
Sobota: Prof. Dr. Juljusz Feldhorn: Zagadnienia wychowawcze w literaturze pięknej.

KINOTEATRY

Apollo: „Za Oceanem“ (M. Chevalier).
Corso: „Indyjski grobowiec“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Promień: „Maski Erwina Reinera“.
Sztuka: „Złodziej miłości“.
Uciecha: „Niebezpieczny romans“.
Wanda: „Quo vadis?“
Warszawa: „Uroda życia“.

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 26 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30: Pogadanka z Warszawy: „O odżywianiu dzieci w wieku przedszkolnym“. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.35: Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. 15.50: Odczyt ze Lwowa: „Radjo, a chorzy“. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Przejście II brygady pod Rarańczą“ — wygłosi major Wacław Lipiński. 17.45: Koncert wokalny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie“ — p. Wład. Dorul. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „W słynnym pałacu Burbonów“. 20.15: Pogadanka radjotechniczna z Warszawy. 20.30: Koncert wagnerowski. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Djabeł i karczmarka“ — St. Krzywoszewskiego. 22.15: Koncert solisty. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.